

## **Posiedzenie zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa, 21 listopada 2017 r. Sejm, sala nr 101, bud. C-D**

**Temat:** Dwuletnia historia upadku polskiej armii pod rządami Antoniego Macierewicza.

**Gość:** Janusz Onyszkiewicz, były minister obrony narodowej, w latach 1992-1993 i w latach 1997-2000, w czasie, kiedy Polska wchodziła do NATO.

### **Stenogram:**

**Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa:** Dzień dobry państwu. Witam bardzo serdecznie na kolejnym posiedzeniu zespołu ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa.

Przypomnę, postanowiliśmy powołać nasz zespół, żeby wykonać tę pracę, którą dawno temu powinna była wykonać pani premier Beata Szydło, czyli powinna była wezwać podległe sobie służby i próbować wyjaśnić wszystkie znaki zapytania, wszystkie wątpliwości, wszystko to, co budzi wielki niepokój w związku z działalnością ministra obrony narodowej pana Antoniego Macierewicza.

W czasie pierwszego naszego posiedzenia zespołu, kilka tygodni temu, pokazaliśmy kłamstwo Służby Kontrwywiadu Wojskowego. Otóż kontrwywiad wojskowy skłamał w listopadzie 2016 roku. Ministerstwo Obrony Narodowej do dzisiaj nie odniosło się wprost do postawionego przez nas zarzutu, tym samym uznajemy, że mamy sto procent racji mówiąc, że Służba Kontrwywiadu Wojskowego, służba podległa ministrowi obrony narodowej, skłamała w komunikacie 25 listopada 2016 roku.

W czasie ostatniego posiedzenia rozmawialiśmy na temat kolejnego kłamstwa dotyczącego tym razem Narodowego Centrum Studiów Strategicznych. Otóż również w 2016 roku ówczesny rzecznik prasowy, pan Bartłomiej Misiewicz napisał, że nie jest prawdą, że Ministerstwo Obrony Narodowej ma jakiegokolwiek kontakty, czy korzysta z kadr Narodowego Centrum Studiów Strategicznych.

Udowodniliśmy państwu i udowodniliśmy również Ministerstwu Obrony Narodowej, że to nie jest prawda. To jest kolejne kłamstwo, dlatego że poczynając od wiceministra obrony narodowej poprzez ekspertów, to wszystko są ludzie, którzy zakładali Narodowe Centrum Studiów Strategicznych, którzy dla Narodowego Centrum pracowali. Musieliśmy więc powiedzieć:

Ministerstwo Obrony Narodowej ustami rzecznika kłamie. Do dzisiaj nie dostaliśmy żadnej odpowiedzi, tym samym uznajemy, że mieliśmy rację mówiąc, że Ministerstwo Obrony Narodowej skłamało w kwestii kadr NCSS-u, które w tej chwili są w MON-ie.

Proszę państwa, mijają dwa lata od kiedy ministrem obrony narodowej został Antoni Macierewicz. Co chwilę przychodzi nam zmierzyć się z różnymi informacjami, czy różnymi sugestiami, które minister podaje. To, z czym mieliśmy do czynienia kilka dni temu, to informacja o tym, że grozi nam nie tylko zimna, ale wręcz gorąca wojna. Co więcej, ta gorąca wojna - zdaniem pana ministra Macierewicza - ma już trwać. Rozumiem, że panu ministrowi marzy się gorąca wojna. Nam, rozumiem - wszystkim obywatelom, nieco mniej.

Uważamy, że minister Macierewicz jest z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa największym dla państwa zagrożeniem.

Dzisiaj zaprosiliśmy na posiedzenie naszej komisji pana ministra Janusza Onyszkiewicza, matematyk, opozycjonista, były minister obrony narodowej, pierwszy raz w latach 1992-1993 drugi raz w latach 1997-2000. Czyli akurat w tym momencie, kiedy Polska miała to szczęście wchodzić do struktur natowskich.

Zanim będziemy zadawać panu ministrowi pytania, dziękujemy za obecność, bardzo prosimy o krótką prezentację.

**Cezary Tomczyk, członek zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa:** Dziękuję bardzo pani przewodnicząca.

Szanowni państwo, pani minister Kluzik-Rostkowska wspominała o dwóch latach. Rzeczywiście dwa lata to dobry czas na podsumowania. Dwa lata to czas, żeby w jednym miejscu pokazać wszystkie kłamstwa Antoniego Macierewicza. Dwa lata to i tak za długo o dwa lata, jak na obecność tego ministra w rządzie. A z kolei dwa lata to za mało, żeby odkręcić wszystkie złe decyzje, które w tym czasie zapadły i wszystkie kłamstwa, które z ust Antoniego Macierewicza padły.

Poproszę kolejny. Szanowni państwo, Antoni Macierewicz zapowiedzi miał rzeczywiście bardzo wyjątkowe. Zapowiadał 200-tysięczną armię, w tym 53 tysiące żołnierzy wojsk obrony terytorialnej. Zapowiadał zupełnie nowe kadry, nowe śmigłowce, nowe rozstrzygnięcia, a także okręty podwodne, które miały zasilić nasze wojsko. Zapowiadał też 2,5% PKB na polską armię.

Przyjrzyjmy się zatem, jak wyglądają kadry Antoniego Macierewicza. W 2016 roku mamy do czynienia z odejściem 300 generałów i pułkowników. 22 lutego 2017 roku w komunikacie MON czytamy, że zmiany w Sztabie Generalnym sięgają 90 procent stanowisk. W Dowództwie Generalnym 82 procent. Trzeba powiedzieć jasno, że jest to tak naprawdę wybicie zębów polskiej armii. Jest to doprowadzenie do sytuacji, w której polskie wojsko i Sztab Generalny nie może działać.

Sam Antoni Macierewicz mówi: odeszli generałowie, którzy się nie sprawdzili. Bez nowych kadr generalskich i oficerskich w wojsku polskim nie nastąpi realna zmiana. A więc przyjrzyjmy się, kto przyszedł razem z Antonim Macierewiczem.

Z jednej strony pan Bartłomiej Misiewicz, rzecznik prasowy MON i szef gabinetu politycznego, wcześniej 27-letni pomocnik aptekarza bez wyższego wykształcenia. Edmund Janniger, doradca ministra obrony narodowej, lat 21. Przedstawiciel MON do spraw strategii komunikacji międzynarodowej, który skomunikował nomen omen Macierewicza z prokuratorem Moreno-Ocampo.

Generał Grzegorz Chałupka, dowódca 6. Brygady Powietrzno-Desantowej, który co prawda nie potrafi skakać ze spadochronem, nie ma w tym względzie żadnych doświadczeń, ale może zająć ważną funkcję. Generał Robert Głąb, dowódca Garnizonu Warszawa, który zastąpił głównie tym, że pisemnie nakazał żołnierzom oglądanie TVP Info. Agnieszka Michalak, dyrektor w Ministerstwie Obrony Narodowej, poprzednio zatrudniona w hurtowni warzyw i owoców Fructopol. To ona zastopowała wystąpienie harcerza na Westerplatte.

To jest obraz kard, który przychodzi z ministrem Macierewiczem do Ministerstwa Obrony Narodowej. Możemy też właściwie w tym przypadku wymieniać bardzo długo i dodać jeszcze kilkanaście nazwisk, które przyszły z Narodowego Centrum Studiów Strategicznych, gdzie minister Macierewicz udaje, że tego związku nie ma.

Kolejny slajd. Dalej przechodzimy do uzbrojenia i modernizacji armii, a właściwie można powiedzieć, że do rozbrojenia, zatrzymania modernizacji armii.

Z jednej strony likwidacja programu zakupu 50 śmigłowców wielozadaniowych za 13,5 miliarda złotych. Teraz na zakup 13 śmigłowców zarezerwowano do 2022 roku prawie 7 miliardów złotych. Wniosek jest taki, że będzie tych śmigłowców mniej i będą droższe, i będą później. Z punktu widzenia polskiego

wojska jest to kluczowe, dlatego, że resursy wielu maszyn, które latają na polskim niebie, kończą się już w tym roku.

Mamy tutaj Wacława Berczyńskiego, który mówi: to ja wykończyłem caracale. Mamy Antoniego Macierewicza, który mówi: dziękuję ci Wacku za twoją służbę. Mamy też decyzję Antoniego Macierewicza, który zniszczył najsilniejszą jednostkę pancerną w Europie Środkowo-Wschodniej przenosząc część Leopardów z Żagania do Wesolej, a do Żagania wysłał czołgi T-72M, które już niedługo, bez modernizacji, będą nadawały się raczej na zabytek.

Jeden duży zakup, którego dokonał Antoni Macierewicz, to zakup samolotów dla najważniejszych osób w państwie. Czy ten zakup był potrzeby, to jest zupełnie inna kwestia, ale procedura, w której te samoloty zostały zakupione, nie pozostawia wątpliwości, dlatego że sąd, niezawisły sąd, stwierdził, że zakup tych samolotów dla najważniejszych osób w państwie został dokonany przy rażącym naruszeniu prawa. Został dokonany bez przetargu, za miliardy złotych.

Poproszę kolejny. Mówiliśmy o Wojskach Obrony Terytorialnej. Warto przyjrzeć się planom Antoniego Macierewicza, które prezentował na samym początku, wtedy, kiedy przekonywał polski parlament do tego, że Wojska Obrony Terytorialnej w takim kształcie są koniecznością. Plany wyglądały obiecująco. W 2019 roku - 53 tysiące żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej, w tym 5 tysięcy żołnierzy zawodowych w 17 brygadach. Do końca 2016 roku - 3 brygady, do końca 2017 roku - 18 tysięcy żołnierzy.

Jak wygląda to teraz? Stan na wrzesień 2017 roku to około 5 tysięcy żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej, z czego tylko 1200 żołnierzy zawodowych, 3 brygady w fazie tworzenia. Ale spójrzmy na koszty, dlatego, że na Wojska Obrony Terytorialnej tylko w 2017 roku wydano ponad miliard złotych. W 2018 roku będzie to już 1,3 mld zł.

Warto dodać, że to finansowanie Wojsk Obrony Terytorialnej odbywa się kosztem regularnych sił zbrojnych. Ten budżet jest jeden, w związku z tym przekazując tak ogromne środki na garstkę żołnierzy, no - de facto - rozbraja się armię zawodową.

Dalej cyberarmia. Jak zwykle szumne zapowiedzi, a później fakty i realizacja. W planie, w dwa lata 1000 hakerów i koszt 2 miliardy złotych. Wiemy, że we współczesnym świecie, to właśnie cyberbezpieczeństwo jest jednym z najważniejszych elementów. Ale jak jest? Wszystko jest na etapie koncepcyjno-planistycznym. Nie ma jakichkolwiek dokumentów, które świadczą o tym, że w

tej sprawie rozpoczęto prace. Plany nie mają pokrycia w budżecie Ministerstwa Obrony Narodowej.

Dalej mamy budżet armii i kreatywną księgowość. Z jednej strony minister Macierewicz mówi, że jako pierwszy wydał 2 procent PKB na obronność, faktycznie jest to tylko 1,74 procent PKB. Mamy do czynienia z niewykorzystywaniem w całości budżetu MON-u. Na przykład w 2016 roku na zakup składników majątkowych wydano tylko 3 miliardy złotych zamiast planowanych i oczekiwanych 5 miliardów złotych.

Zabieranie armii i wydawanie pieniędzy na inne cele. Tutaj minister Macierewicz jest rzeczywiście bardzo szczodry dla innych resortów. Być może sam nie jest w stanie wydać swojego budżetu, ale to chyba raczej świadczy o tym, że nie jest właściwym ministrem na właściwym miejscu. Można dokonać zakupu samolotów dla VIP-ów, można wydać pieniądze na programy modernizacyjne Policji i Straży Granicznej i Straży Pożarnej, Biura Ochrony Rządu, doposażenie lotniczego pogotowia ratunkowego, tylko to nie są wydatki, które powinny być realizowane z budżetu Ministerstwa Obrony Narodowej. Inne resorty mają swoje budżety, które często sięgają wielu miliardów złotych i to właśnie tam powinniśmy szukać pieniędzy na te programy.

Kolejny element, jeśli chodzi o budżet armii, to wydatkowanie zaliczkowe. Muszą państwo wiedzieć, że aż 70 procent środków na wydatki majątkowe są w nie rozliczonych zaliczkach. W związku z tym nie mamy kolejnych zakupów, nie mamy do czynienia z kolejnymi nowymi, czy z kolejnym nowym sprzętem, który trafia do polskiej armii, mamy za to do czynienie z finansowaniem zaliczek dla przemysłu obronnego.

I wreszcie ograniczone środki na Marynarkę Wojenną i wojska specjalne. To jest rzeczywiście kuriozalna sprawa. Chciałbym, żeby państwo na to zwrócili uwagę. Marynarka Wojenna, 10 tysięcy żołnierzy zawodowych i pracowników, okręty i samoloty, 594 miliony złotych. Wojska specjalne, które są dumą polskiej armii. Każdy potrafi przytoczyć historię GROMU. Powiedzieć, jak ta jednostka powstawała, czym się zastrzyła. Na wojska specjalne 294 miliony złotych. W tym samym czasie na Wojska Obrony Terytorialnej 1 miliard 344 miliony złotych. Dla brygad, które nie zostały uformowane, dla żołnierzy, którzy nie znaleźli jeszcze etatów w ramach Wojsk Obrony Terytorialnej.

Kolejna rzecz to wiarygodność. Ona jest kluczowa z punktu widzenia naszej pracy, jest kluczowa z punktu widzenia reakcji sojuszników, instytucji międzynarodowych. Stawiamy tezę, że dzisiaj dochodzi do izolacji Polski zarówno w ramach NATO jak i Unii Europejskiej. Doszło do osłabienia wpływów.

Mamy absolutny brak Polaków na stanowiskach kierowniczych w Sojuszu Północno-Atlantyckim. Wszyscy pamiętamy nocne zdobycie siedziby kontrwywiadu NATO w Warszawie przez pana Misiewicza przy użyciu łomu. Mamy pogarszające się stale stosunki z Ukrainą, najgorsze po 1989 roku. Stosunki z Niemcami w kontekście występowania pana Antoniego Macierewicza też nie zostawiają wątpliwości.

I stosunki ze Stanami Zjednoczonymi. Tu rzeczywiście sprawa jest ciekawa, bo to pierwszy minister, który przez dwa lata nie mógł dostać się do Pentagonu na wizytę, jako polski minister obrony narodowej i jest to rekord po 1989 roku. Niestety smutny rekord. Macierewicz kłamał też na temat obecności wojsk amerykańskich w Polsce, dlatego że wojska amerykańskie w Polsce pojawiły się już w roku 2012 w Łasku, a następnie w roku 2014.

Stosunki z Francją też pozostawiają wiele do życzenia. Wszyscy pamiętamy wypowiedzi jednego z wiceministrów obrony narodowej, który zamiast skoncentrować się na dopinaniu kontraktu na śmigłowce wielozadaniowe, wołał uczyć Francuzów jeść widelcem.

Kolejna historia to Służba Kontrwywiadu Wojskowego i Służba Wywiadu Wojskowego, a co za tym idzie, upolitycznienie służb. Zawsze służba kontrwywiadu i służba wywiadu to miejsca, w których potrzebni są absolutni profesjonaliści. To miejsca, w których nie może być miejsca na niepewność. To miejsca, w których kompetencje i doświadczenia są najważniejsze.

Kto zatem zasiada w fotelu szefa Służby Kontrwywiadu Wojskowego? No, pan Piotr Bączek, który jest co prawda najbliższym współpracownikiem Antoniego Macierewicza, ale niekoniecznie nadaje się na to stanowisko. Był za to członkiem Komisji Weryfikacyjnej WSI i to być może jego jedyne doświadczenie.

Z drugiej strony mamy szefa Służby Wywiadu Wojskowego generała brygady Andrzeja Kowalskiego, byłego oficera ABW i eksperta w parlamentarnym zespole Macierewicza ds. katastrofy smoleńskiej. Jeśli polski wywiad działa podobnie, jak zespół Antoniego Macierewicza ds. Smoleńska, no to możemy sobie zdać sprawę, jaka jest kondycja polskich służb w tej chwili.

Kolejny slajd podsumowuje pokrótce smoleńskie kłamstwa, o których wielokrotnie wspominaliśmy i do których wielokrotnie będziemy wracać. Pierwsze i najważniejsze to to, że Polska oddała Rosji śledztwo. Prawda jest taka, że Polska prowadziła od początku i nadal prowadzi własne śledztwo, a zespół prokuratorski powołany przez Zbigniewa Ziobrę pracuje już dwa lata.

Prawda jest też taka, że Antoni Macierewicz wtedy, kiedy pracowała komisja Jerzego Millera, wielokrotnie mówił, że to skandal, że komisja pracuje ponad rok. Komisja Antoniego Macierewicza pracuje już prawie dwa lata, nie ma raportu, nie ma żadnych nowych konkluzji z prac tej komisji. Mamy za to eksperymenty na poligonach w całej Polsce, w których to członkowie podkomisji Antoniego Macierewicza wysadzają w powietrze stodoły. Budżet jest cały czas bardzo wysoki. Polski podatnik 6 milionów złotych co roku wydaje na komisję Antoniego Macierewicza, a raczej na dziwne eksperymenty.

Szanowni Państwo, Antoni Macierewicz powiedział: „Polska musi przyjąć założenie, że to nie jest zimna wojna, a gorąca wojna”. Antoni Macierewicz to według nas największe zagrożenie dla państwa, bo obniża zdolności obronne Polski, obniża polską wiarygodność na świecie, skłóca nas z sojusznikami, a to już naprawdę bardzo wiele.

Jaka jest prawda o polskiej armii? Ilu ma żołnierzy i terytorialsów? Dlaczego ciągle pan zmienia zdanie? Czemu na pana deklaracje nie ma pokrycia w budżecie MON? Jak to będzie w przyszłości? Dzisiaj też będziemy o to pytać naszego gościa. Ja bardzo dziękuję.

**Joanna Kluzik –Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa:** Dziękuję bardzo. Proszę państwa, widać, że Antoni Macierewicz, kiedy snuje wizje, to widzi siebie na czele wielkiej armii i prowadzi gorącą wojnę. Kiedy zderzymy to z rzeczywistością, to widzimy, że Antoni Macierewicz bardzo pracowicie i pieczołowicie niszczy polską armię. Panie ministrze dlaczego pan kłamie? Dlaczego pan obniża zdolność bojową polskiej armii? To jest pytanie, które stawiamy.

Przechodzimy do pytań. Tomasz Siemoniak jako pierwszy.

**Tomasz Siemoniak, członek zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa:** Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Joanna Kluzik-Rostkowska przypomniała coś, co wszyscy wiedzą, że pan minister Janusz Onyszkiewicz był tą osobą, która w 1999 roku wprowadzała Polskę do NATO. To wielka historia, pan minister razem z ministrem profesorem Geremkiem, premierem Jerzym

Buzkiem, prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim! Trudno tu, żeby odnotować wszystkich, którzy w tym czasie tę ważną rzecz przeprowadzali.

I chciałbym zadać pytanie, właśnie nawiązując do tej perspektywy pańskiej, o dwie sprawy tak naprawdę. Pierwszą taką, która dotyczy całego czasu przed rokiem 2015, bo Antoni Macierewicz kilkakrotnie powiedział, że do czasu, kiedy on został ministrem i zajął się sprawami NATO-wskimi, Polska była członkiem NATO drugiej kategorii i dopiero jego nadejście zmieniło ten stan rzeczy. Chciałbym pana ministra prosić o komentarz w tej sprawie. Jak to było? Jakie było miejsce Polski w NATO na samym początku i aż do roku 2015?

I drugie pytanie dotyczy już czasu, kiedy Antoni Macierewicz jest ministrem obrony. Jak by pan minister ocenił polską sytuację bezpieczeństwa za obecnego rządu z punktu widzenia naszej pozycji w NATO, naszej pozycji w Unii Europejskiej? Czy ta pozycja poprawia się, czy się pogarsza? Bo z jednej strony mamy ogromny hałas propagandowy. Mieliśmy tutaj szczyt NATO, notabene ten szczyt NATO do Polski zaprosił w 2014 roku prezydent Bronisław Komorowski. Mamy kolejne hałaśliwe inicjatywy, patrioty, drony, różne rzeczy które mocno angażują opinię publiczną, ale trzeba popatrzeć na fakty, na zimne fakty.

Jak pan minister to ocenia i czy w dłuższym okresie, którego częścią są te dwa lata za rządów PIS-u i Antoniego Macierewicza, ta polska sytuacja, ta polska pozycja, poprawia się, czy się pogarsza?

**Janusz Onyszkiewicz, były minister obrony narodowej w latach 1992-1993 i 1997-2000, w czasie, kiedy Polska wchodziła do NATO:** Dziękuję bardzo za zaproszenie i dziękuję w ogóle za całą inicjatywę. Inicjatywę, której celem jest, jak myślę, pokazanie, jaki jest w tej chwili stan polskich sił zbrojnych i stan polskiego bezpieczeństwa po latach tych dwóch ostatnich.

Wracając do pańskiego pytania panie ministrze, no to trzeba powtórzyć coś, co chyba jest w końcu jednak znane, że w roku 1998 Polska wchodziła do NATO, jako kraj, z którym wiązano bardzo duże nadzieje i to nadzieje nie oparte na pobożnych życzeniach, ale oparte na twardych faktach. Polska wtedy była krajem, który był krajem solidnej demokracji, w którym w zasadzie wszystkie liczące się siły polityczne opowiadały się za wejściem do tego sojuszu, poza marginesem prawicowym, który marzył, o jakimś tam Międzymorzu i o innych, jakichś tam układach politycznych. Polska wchodziła, jako kraj o solidnie osadzonej demokracji, rozwijającej się gospodarce, a więc jako bardzo duże



wzmocnienie dla NATO i także jako pewien przykład dla innych krajów, które mogłyby aspirować do tego sojuszu.

I te nadzieje, które były związane z Polską i ta ocena Polski, nie tylko się w tamtym okresie sprawdziły, ale ugruntowywały się także przez jeszcze jakiś czas, co wyraźnie było widać chociażby po tym, że w gruncie rzeczy dopracowaliśmy się takiej sytuacji, w której wszystkie ważne decyzje polityczne, także i decyzje polityczne samych Stanów Zjednoczonych, były w pewnym tam sensie jakoś z nami konsultowane. Ale nie chcę tutaj broń Boże powiedzieć, że mieliśmy jakiś zasadniczy wpływ na te decyzje. Bo już do tego stopnia ranga Polski w tamtym czasie oczywiście nie mogła wzrosnąć. Żaden zresztą kraj takiej rangi nie ma. Nawet Wielka Brytania. W każdym razie był to pewien gest.

Dzisiaj w ogóle bardzo trudno o tym mówić, żeby jakiegokolwiek działania polityczne Stanów Zjednoczonych były wcześniej niejako konsultowane z Polską. Co zresztą widać chociażby po tym, o czym był tutaj mowa, że pan minister Macierewicz nie jest częstym gościem w Pentagonie ani też nie widuje się z czołowymi amerykańskimi politykami.

Jego ostatni pobyt za granicą na konferencji w Halifaksie nie owocował także w spotkania z ważnymi politykami, którzy tam byli, jak z sekretarzem generalnym NATO Stoltenbergiem. Spotykał się z ludźmi zupełnie innej kategorii, a Stoltenberg spotykał się z wieloma innymi politykami.

W związku z tym, sytuacja wyglądała wtedy oczywiście całkiem inaczej i trzeba z wielką boleścią powiedzieć, że ten wielki dorobek, który był budowany i który to coraz to się powiększał przez lata naszej obecności w sojuszu, dzisiaj jest kompletnie marnowany. Jest kompletnie marnowany przez stan, w jakim stacają się polskie siły zbrojne, a także przez całkowity właściwie zanik wiarygodności Polski jako partnera, jako partnera przewidywalnego, jako partnera rzetelnego, jako partnera, który nie stwarza w ogóle kłopotów, a jest raczej czynnikiem dodatnim.

I dlaczego się tak dzieje? No, wystarczy chociażby spojrzeć na to, jak w gruncie rzeczy jawi się w kręgach światowych minister obrony narodowej. W końcu kieruje obronnością państwa! Bardzo trudno przecież takiego ministra traktować bardzo serio, jeżeli się pamięta na przykład, zresztą była o tym trochę mowa, co mówił o wypadku w Smoleńsku, kiedy to jedna z wersji początkowych była, że ten wypadek przeżyło kilka osób, które potem zostały zastrzelone. Nie będę już tutaj wyliczał wersji, które każda przeczyła

poprzedniej, a która każda była przedstawiana jako stuprocentowa, niepodważalna zupełnie, prawda!

I tak nawiasem mówiąc, jeśli już w tej chwili o tym mówię, to mnie bardzo interesuje, co się stanie, kiedy zostanie opublikowany raport tej podkomisji. Bo chyba nie ma żadnej wątpliwości, że ten raport nie może zaprzeczyć tym wszystkim zapewnieniom, nie tylko zresztą pana ministra Macierewicza, ale także czołowych polityków Prawa i Sprawiedliwości, że ten zamach był zamachem po prostu, którego źródła należy szukać w Rosji.

Otóż, jeżeli się tak stanie, to co to będzie oznaczać? W końcu art. 6. Traktatu Północnoatlantyckiego, poza art. 5., który jest gwarancjami bezpieczeństwa, powiada, że atak na każdy kraj, to atak nie tylko na terytorium tego kraju, ale także na każdy statek morski i powietrzny, a więc byłby to, gdyby prawdą było to, by przyjąć, że tego rodzaju będzie werdykt tej podkomisji, to, to będzie oznaczało atak na Polskę. W związku z tym my będziemy w takim razie się zwracali do NATO na zasadzie stosowania art. 5. To nie byłoby rzeczą zupełnie zdumiewającą, dlatego, że przecież pan minister Macierewicz, kiedy rozpoczęła się właśnie ta wielka tragedia przeżywania tego, co się stało w Smoleńsku, powiedział, że my już jesteśmy w stanie wojny z Rosją. Tak to on po prostu powiedział.

No, jeżeli ktoś taki jest na stanowisku ministra obrony narodowej kraju NATO-wskiego, no to naprawdę widać, że NATO z takim ministrem może mieć ogromne kłopoty i z takim krajem może mieć ogromne kłopoty.

I nie chcę już tutaj oczywiście ciągnąć innych takich wydarzeń, w których wiarygodność pana ministra Macierewicza nie powiem, że legła w gruzach, bo ona nie była chyba jakoś specjalnie wysoka, ale jest już zupełnie wyraźnie, że tak powiem na dnie, albo nawet i poniżej.

Tak, jak jego gorące zapewnienia, że z bardzo dobrych źródeł wie, że te okrutne mistral zostały przekazane Rosji i to nie, że został podpisany kontrakt, tylko, że fizycznie znalazły się po prostu we władaniu Rosji, co mogłoby w ogóle świadczyć o tym: albo pan minister czerpie swoje wiadomości wyłącznie z Internetu, albo ma niestety złych doradców. Jeżeli w ogóle tego rodzaju informacje zostały poparte przez polski wywiad, a powinny być weryfikowane przed tego rodzaju oświadczeniem, no to, to oczywiście od razu mówi bardzo wiele o jakości polskiego wywiadu pod jego kierownictwem.

W związku z tym, odpowiadając na pańskie pytanie i przepraszam, że może trochę przydługo, sytuacja jest w tej chwili bardzo niedobra. Jesteśmy na równi pochyłej i szybko się na tej równi pochyłej staczamy, jeśli chodzi o pozycję Polski w NATO i pozycję w ogóle Polski w świecie.

**Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa:** Dziękuję bardzo. Bartosz Arłukowicz.

**Bartosz Arłukowicz, członek zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa:** Panie ministrze! Nie będę tu powtarzał wszystkich argumentów, bo one są prawdziwe po prostu, o tym, że minister Macierewicz w mojej ocenie jest osobą niebezpieczną dla bezpieczeństwa Polski, jak i nas wszystkich.

Chciałem pana dopytać o taką rzecz dotyczącą tego, co minister Macierewicz buduje dzisiaj w Polsce, a mianowicie Wojska Ochrony Terytorialnej. To jest struktura budowana dzisiaj przez ministra Macierewicza, na którą przeznaczono 1 miliard 300 milionów złotych. Chciałem pana dopytać, jako ministra obrony narodowej, który widział strukturę wojskową w niejednym państwie, w Polsce i na świecie.

Po pierwsze: po co w pana ocenie, po co Macierewicz powołuje wojska obrony terytorialnej? Pytanie drugie: czy jest jakaś instytucja w Polsce, jakkolwiek instytucja, która może sprawować bądź sprawuje realną kontrolę nad rozbudową, poza ministrem Macierewiczem, nad rozbudową tej struktury i tego wojska i celów, którym ma służyć? Czy jest to tylko stricte minister Macierewicz, jako minister konstytucyjny obrony narodowej, czy odnajduje pan jakąkolwiek instytucję, która sprawuje kontrolę nad ministrem Macierewiczem i nie mówię tu o kontroli politycznej. Bo tej nie ma nad nim żadnej, w żadnym wymiarze to widzimy. Mówię o kontroli merytorycznej. Czy pan odnajduje taką instytucję, która taką kontrolę sprawuje? Bo trudno przecież przyjąć założenie, że prezydent Duda sprawuje ten nadzór, choć konstytucyjnie sprawować, kierować siłami zbrojnymi powinien.

I trzecie pytanie jest takie: z pana doświadczenia, wieloletniego, dwukadencyjnego, proszę odpowiedzieć na pytanie, jak by ocenił pan kondycję wojsk specjalnych, gdyby ich finansowanie z dzisiejszego poziomu około 300 milionów rocznie zwiększono się do miliarda 300 milionów? Czy te wojska specjalne, według pana oceny, gwarantowałyby przynajmniej sektorowy, ale bardzo profesjonalny wzrost jakości bezpieczeństwa wyposażenia wojsk

specjalnych, które w Polsce przecież potrzebne są? Te trzy pytania: po co, kto kontroluje i wojska specjalne.

**Janusz Onyszkiewicz, były minister obrony narodowej, w latach 1992-1993 i w latach 1997-2000, w czasie, kiedy Polska wchodziła do NATO:** Ja może zacznę od tego trzeciego pytania, bo chciałbym je dosyć krótko jednak skwitować. Otóż musimy pamiętać, że polskie wojska specjalne no to są jedne z nielicznych wojsk NATO, które mogą kierować w ogóle międzynarodowymi operacjami i tego rodzaju. Oczywiście mogły kierować przy dawnym kierownictwie, dzisiaj jak widać, co do tego można mieć bardzo uzasadnione, duże wątpliwości.

I oczywiście, jeżeli myśleć o zagrożeniach hybrydowych, myśleć o terroryzmie i myśleć o jakichś akcjach sił specjalnych przeciwnika, to obrona terytorialna może co najwyżej tylko niejako stwierdzić, że coś takiego jest albo spróbować coś zrobić, ale naprawdę wysyłanie wojsk obrony terytorialnej na rosyjskie spec, że już będę tak bardzo dokładnie mówił, jest to rzecz niesłychanie ryzykowna, bo ci biedni ludzie po prostu nie będą w stanie temu się przeciwstawić. To muszą być naprawdę fachowcy.

Jeśli chodzi o wojska specjalne amerykańskie, to w zasadzie oni liczyli w czasie Wietnamu, że na jednego zabitego wojskowego z ich strony, padało około stu kilkudziesięciu tych, którzy zginęli po tamtej stronie. I to jest zasadnicza różnica w porównaniu do podobnego bilansu, jeśli chodzi o wojska niespecjalne, o wojska inaczej szkolone i wojska, które po prostu mają nieco inny profil działania.

W związku z tym wojska specjalne powinny być, że tak powiem, nie tylko wizytówką naszej armii, ale także jednym z podstawowych jej składników, zważywszy na realnie, ciągle jeszcze mało prawdopodobne, ale bardziej prawdopodobne scenariusze ataku, które nie byłyby atakami globalnymi tylko atakami raczej punktowymi przy użyciu wojsk specjalnych przeciwnika.

Natomiast, jeśli chodzi o obronę terytorialną, to myślę, że kluczowa część pańskiego pytania, to jest pytanie, po co? Otóż, jeśli chodzi o samą koncepcję Wojsk Obrony Terytorialnej, to ona oczywiście jest koncepcją uzasadnioną i zresztą koncepcja nie nową. Wojsko Obrony Terytorialnej było i poprzednio, tyle, że było nieco inaczej, że tak powiem, uprofilowane. Ono się miało ujawniać w procesie mobilizacji, a nie być czymś stałym.

Ta nowa koncepcja jest koncepcją, którą można bronić. Natomiast pytanie jest po prostu takie: jaki ma być charakter tych wojsk? No i tutaj niesłychanie takim,

jakby no, wyjawiającym prawdopodobne, właściwie, nie prawdopodobne, ale właściwie dosyć pewne intencje, jest dokument, który został przedłożony zresztą w Komisji Obrony Narodowej, mniej więcej ponad rok temu, w którym podawano koncepcję budowy tych Wojsk Obrony Terytorialnej. I tam bardzo wyraźnie było napisane, że Wojska Obrony Terytorialnej mają bronić kulturowego i duchowego dziedzictwa narodowego, że mają walczyć z dezinformacją itd, itd. A taką bazą, na której te wojska mają się opierać to jest patriotyzm i wiara.

Otóż, ja się w takim razie pytam, jeżeli w ogóle te Wojska Obrony Terytorialnej, jako swoją misję mają ochronę dziedzictwa duchowego i kulturowego Polski, to jak one mają być szkolone? Kto ma ich w ogóle w tej materii niejako zadaniować? Kto ma oceniać, jakiego rodzaju działania mają być podjęte? Jeżeli mają walczyć z dezinformacją to, czy jeżeli się pojawi na demonstracji ktoś z transparentem "rząd jest zły", to jest oczywistą dezinformacją z punktu widzenia rządu, to czy tutaj obrona terytorialna ma jakąś rolę do odegrania? A jeżeli tak, to kto ma rolę tę określać i kto ma ją zadaniować? No i jak ma być ona szkolona?

Wszystko wskazuje na to, jeżeli się weźmie pod uwagę jeszcze taki czynnik, jeśli Wojska Obrony Terytorialnej to ma być kuźnia kadr nowego wojska i stamtąd mają się w ogóle wywodzić ci, którzy będą później kierowali polskim wojskiem, bo to są ci, którzy nie są skażeni tym, że swoje gwiazdki i pagony generalskie dostawali w czasach przedrewolucyjnych, czyli w czasach przed rządami PIS-u, no to widać wyraźnie, że to jest całkowicie inny rodzaj wojska.

To jest po prostu wojsko trochę przypominające z historii armię nowego typu Cromwell'a, która składała się przecież wyłącznie z twardych zwolenników parlamentu i wyłącznie z protestantów. I tu właśnie jest dodatkowe pytanie, czy jeżeli bazą w ogóle dla Polaków ideową Wojsk Obrony Terytorialnej, jest wiara, a jak można się domyślać pewnie i wszystkich wojsk ma być wiara, to czy jeżeli żołnierz będzie buddystą albo z goła będzie niewierzący to, czy w takim razie, będzie to żołnierz trochę gorszej kategorii i gorszego sortu, że użyję znanego sformułowania? Czy w związku z tym nie będzie miał szansy na obejmowanie wyższych stanowisk w wojsku, bo będzie mniej wiarygodny?

No, to są wszystkie pytania, które czasami graniczą z absurdem, ale pokazujące, jak bardzo w ogóle dziwaczny jest ten pomysł. A dziwaczność jego wynika trochę i stąd, że jeśli się spojrzy na to, gdzie te brygady obrony terytorialnej w pierwszej kolejności są tworzone, to są tworzone nie tam, gdzie były one

najbardziej potrzebne. Najbardziej byłaby potrzebna brygada obrony terytorialnej w województwie warmińsko-mazurskim, bo to jest województwo, które graniczy z Obwodem Kaliningradzkim. A gdzie ta brygada jest tworzona? Na Podkarpaciu, które graniczy z Ukrainą.

To ja się pytam, o co w tym wszystkim chodzi? I tych pytań można by oczywiście mnożyć. Dlatego dla mnie obrona terytorialna to jest w ogóle w samym zamyśle, mogłoby to być bardzo dobre rozwiązanie, dobry ruch, rozwijające to, co było poprzednio, to w tej chwili jest to ruch, który wywołuje naprawdę ogromne zaniepokojenie.

**Bartosz Arłukowicz, członek zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa:** Ja chciałem dopytać jedno zdanie, panie ministrze, bo, czy pan zgodziłby się z takim pytaniem, które postawię? Czy obrona terytorialna, według pana oceny, to jest w sytuacji, którą mamy w tej chwili w Polsce, mogłaby służyć - bo przecież to także zapisano w tym dokumencie, na który pan się powołuje, że ta obrona ma służyć, jako źródło przekazywania informacji o najbliższym sąsiedztwie, to jest w miarę, nie jest dokładnie, to cytat, ale takie zadaniowanie też przeznaczono - czy w pana ocenie, mogliby służyć, jako sieć informatorów służąca rządowi szeroko rozumianemu via ministra obrony narodowej Macierewicz?

I drugie pytanie, na które pan nie odpowiedział, gdyby pan był dzisiaj ministrem obrony narodowej, gdyby pan miał do dyspozycji miliard 300 milionów złotych na wojska specjalne, czy pan uznałby, że są to środki wystarczające i potrzebne po to, żeby unowocześnić, wzmocnić, lepiej doposażyć wojska specjalne, łącznie z przejmowaniem tych zadań w NATO, które kiedyś te wojska mogły przejmować?

**Janusz Onyszkiewicz, były minister obrony narodowej, w latach 1992-1993 i w latach 1997-2000, w czasie, kiedy Polska wchodziła do NATO:** Wracając do wojsk specjalnych, to trzeba powiedzieć, że jest to też jakaś rzecz strasznie dziwna. Dlatego, że na początku była mowa o tym, że to wojska specjalne w pierwszej kolejności zostaną wyposażone w helikoptery. Teraz się okazuje, że nie. Teraz się okazuje, że mają być kupione całkiem inne helikoptery, o całkiem innym przeznaczeniu. Generalnie rzecz biorąc wojska specjalne powinny być zdecydowanie dofinansowane i to byłaby znacznie lepsza inwestycja, aniżeli w ogóle rozbudowywanie do tak ogromnych rozmiarów Wojsk Obrony Terytorialnej.

Natomiast, jeśli chodzi o same Wojska Obrony Terytorialnej, to jest też rzecz zupełnie dziwaczna, że jest to nowy rodzaj wojsk z dowództwem. Te Wojska Obrony Terytorialnej - według zamysłu, zresztą rozsądnego - miały być po prostu używane w niewielkich stosunkowo jednostkach, co najwyżej w skali batalionu. W związku z tym, po co w ogóle dowództwo, po co w ogóle dowództwo brygad? Chyba właśnie po to, ażeby w tych dowództwach, no, budować przyszłe kadry innego całkowicie wojska.

Fakt, że Wojska Obrony Terytorialnej nie podlegają żadnemu dowódcy wojskowemu, tylko podlegają bezpośrednio ministrowi Macierewiczowi jest dodatkowym powodem do niepokoju, dlatego, że naprawdę wojskowi, widać, że mają bardzo niewielki wpływ na to, jak te wojska są tworzone i na to, jak one w końcu będą szkolone. W związku z tym, jeśli chodzi o Wojska Obrony Terytorialnej, to mogłoby być coś, co posunie nas, naszą obronność, naprzód, ale teraz myślę, że cały ten pomysł stwarza naprawdę powody do ogromnego niepokoju.

**Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa:** Dziękuję bardzo. Grzegorz Furgo.

**Grzegorz Furgo, członek zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa:** Panie ministrze, mamy przyjemność gościć dzisiaj pana. Jest pan dwukrotnym ministrem obrony narodowej, ale ikoną Polski rzeczywiście w dochodzeniu w walce o to, w jakim ten nasz kraj w tej chwili znajduje się. Nie wolno tego zmarnować.

Ja zadam takie pytanie, będę drążył temat Wojsk Obrony Terytorialnej. Pan zna bardzo dobrze Macierewicza, bo przecież pan go zna z zupełnie innych czasów, pan pamięta świetnie czasy 1992 roku. Tajemnicą Poliszynela jest, że Macierewicz postawił nadwiślańskie jednostki wojskowe w stan gotowości. W zasadzie był przygotowany, zrobiony pucz. Ja mam takie pytanie, jako że z góry wiadomo, że te Wojska Obrony Terytorialnej, w zupełnie innym celu są tworzone.

Udzielił pan takiego wywiadu, już nie chcę tu go cytować, w którym powiedział pan, że ta technika poszła tak do przodu, że człowiek wychodzący z wojska później musiałby, z powrotem wracając, na nowo uczyć się obsługi tego sprzętu. To jest zrozumiałe. To, że wiemy, że jesteśmy w stanie wojny z Rosją, to oczywiście ja pamiętam to doskonale, to było króciutko po tragedii, świetnie że pan to dzisiaj przypomniał. To nie jest nic nowego, to bardzo ucieka w tej

przeestrzeni, ale te słowa padły. To, że Rosja - cytuję z Halifax ostatnio - „szykuje się do agresji, a Polska musi być cały czas gotowa na wybuch konfliktu”, dalej widzimy tę samą narrację.

Ale panie ministrze, dla mnie to jest ewidentnie - bym poprosił pana o opinię - sygnał na rynek wewnętrzny, tu jest ten sygnał potrzebny, który ma uzasadniać wydawanie ogromnych, gigantycznych pieniędzy na Wojska Obrony Terytorialnej. Zgadzam się, że to jest stworzenie zupełnie nowej armii, bo jeżeli rzeczywiście prawie 600 milionów złotych idzie na marynarkę wojenną, a 580 na Wojska Obrony Terytorialnej to jest coś nie tak, ale zadam panu jedno pytanie.

Czy pan nie uważa, że to jest bardzo przemyślany plan przez Macierewicza? Bo w 1992 roku mu się nie udało. Miał za mało czasu, to ten układ nie wyszedł, to nie wyszło, ale, że teraz on sobie tworzy własną armię, że ten WOT zostanie użyty, ale zostanie użyty do zupełnie innego celu? Do, on zostanie użyty do, boję się tego użyć, do tłumienia wewnętrznych, no inaczej, do załatwienia wewnętrznych porachunków. I że Macierewicz teraz może wyprowadzić, bo będzie miał co wyprowadzić. I dlatego buduje tę swoją prywatną armię? Prosiłbym pana o taką odpowiedź.

**Janusz Onyszkiewicz, były minister obrony narodowej, w latach 1992-1993 i w latach 1997-2000, w czasie, kiedy Polska wchodziła do NATO:** Więc istotnie, groźne jest to, że Wojska Obrony Terytorialnej w ogóle nie podlegają właściwie żadnemu dowódcy wojskowemu. Być może to się zmieni, jeżeli zostanie wprowadzony nowy system po prostu dowodzenia w wojsku. I myślę, że bez względu na to, jak one zostaną w końcu ulokowane, chociaż najrozsądniej byłoby ulokować je po prostu w dowództwie Wojsk Lądowych, bo to jest ich naturalne miejsce.

To byłby o tyle dobry ruch, że pomimo tych straszliwych zupełnie zmian kadrowych w Wojsku Polskim, to jednak nie sądzę, żeby tam jednak jakoś załamało się to poczucie odpowiedzialności za państwo i także, i za przestrzeganie podstawowych zasad funkcjonowania tego państwa i w tym państwie, a więc Konstytucji.

I przypomnę, że jeżeli w ogóle pan minister Macierewicz, jeżeli myślał, a myślał i próbował istotnie wprowadzić w stan gotowości wojska nadwiślańskie w 1992 roku to, to jednak mu się nie udało, bo wojskowi po prostu powiedzieli – nie! I ja po prostu na to cały czas liczę i mam nadzieję, że pan minister Macierewicz



też o tym wie. I w związku z tym, że tego rodzaju może marzenia ma, ale, że ich nigdy nie przekuje w czyn.

Natomiast prawdą jest, że to wszystko, o czym tutaj mówimy, przy okazji omawiania Wojsk Obrony Terytorialnej, wskazuje na to, że no trochę mogą one funkcjonować tak, jak swego czasu funkcjonował korpus bezpieczeństwa wewnętrznego czy jednostki nadwiślańskie. Tyle tylko, że wtedy one nie były w gestii wojska. One były w gestii ministerstwa, kolejnych ministerstw, bo one się rozmaicie nazywały, Spraw Wewnętrznych czy Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Dzisiaj one, to jest wszystko w wojsku, ale jak już mówiłem, to parokrotnie jeszcze do tego wrócę, że one nie podlegają wojskowym. I to jest rzecz groźna.

**Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa:** Dziękuję bardzo. Dorota Niedziela.

**Dorota Niedziela, członek zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa:** Panie ministrze, dalsza część pana bardzo wnikliwej analizy tego, co się dzieje z Wojskami Obrony Terytorialnej i tym, gdzie one są tworzone, czyli Podkarpacie.

Czy powinniśmy jako Polacy być zaniepokojeni tym, co się dzieje w stosunkach polsko-ukraińskich, jak one się bardzo pogarszają, a jednocześnie, tak jak pan powiedział, tam powstają jednostki obrony terytorialnej? Czy nie widzi pan tutaj ogromnego niebezpieczeństwa i takiego naszego polskiego niepokoju, który powinien towarzyszyć temu, co się dzieje w naszych stosunkach polsko-ukraińskich?

**Janusz Onyszkiewicz, były minister obrony narodowej, w latach 1992-1993 i w latach 1997-2000, w czasie, kiedy Polska wchodziła do NATO:** To, co się dzieje w polsko-ukraińskich stosunkach to jest istotny dramat. To jest rzecz, która - wydawało się jeszcze do niedawna - zupełnie właściwie niewyobrażalna. Wydawało się, że w Europie nastąpiło kilka takich niesłychanie ważnych procesów politycznych. Pierwszym procesem o gigantycznych zupełnie konsekwencjach to było pojednanie francusko-niemieckie. Później rozwijało się i rozwija się dalej, chociaż ostatnimi czasy z pewnymi zaburzeniami, jednak pojednanie polsko-niemieckie.

Wydawało się też, że jesteśmy na dobrej drodze w budowaniu pojednania polsko-ukraińskiego i to wszystko jest w tej chwili niszczone i jest niszczone także w sposób dosyć oczywisty z podpuszczenia naszego wielkiego, nie

wielkością taką jakąś moralną, ale wielkością czysto fizyczną, sąsiada wschodniego.

Przecież wyraźnie widać, jak nakierowana jest polityka rosyjska. Ona nakierowana jest na skłócanie wszystkich partnerów. Na pokazywanie po prostu, że o budowaniu jakichś solidniejszych relacji nie może być mowy. Na podjudzaniu rozmaitych środowisk w Polsce i nie tylko podjudzaniu w sensie dostarczania jakiejś takiej propagandowej amunicji, ale także dostarczania zupełnie zwyczajnie środków podjudzania po to, ażeby utrudniać w ogóle dialog polsko-ukraiński.

Doprowadzało to wszystko do tego, że cała ta wielka idea Giedroycia, na której właściwie była budowana polska polityka zagraniczna, a mianowicie pojednanie się z naszymi wschodnimi partnerami nie po to, żeby wspólnie walczyć z Rosją, tylko po prostu po to, żeby budować odpowiedni system polityczny, w którym zresztą Rosja miałaby mieć swoje miejsce, ale którego fundamentem miałyby być po prostu odtworzenie dobrych relacji pomiędzy w szczególności Polską, Litwą, Białorusią i Ukrainą.

Dzisiaj mamy bardzo napięte stosunki z Litwą. Z Białorusią próbujemy - chociaż myślę, że w sposób bardzo niewłaściwy - jakoś ocieplać stosunki. Natomiast to, co się dzieje z Ukrainą, to jest po prostu dramat. I myślę, że w Polsce musimy mieć przekonanie po pierwsze takie, że Ukraina naprawdę walczy z przeciwnikiem, walczy o swoją przyszłość. I także to przekonanie, że o tym, jaka będzie ta Europa, może to się rozstrzygać dzisiaj nad Donem. I że w związku z tym bezpieczeństwo Polski to nie jest w tej chwili bezpieczeństwo na Bugu, tylko to jest bezpieczeństwo właśnie tam.

Tylko w sytuacji, w której będziemy mieli przyjazną, demokratyczną, zasobną i jak już mówiłem zorientowaną na współpracę z całą Europą, a więc także i z nami, Ukrainę, tylko wtedy możemy być bardziej, znacznie bardziej spokojni o swoje bezpieczeństwo.

**Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa:** Dziękuję bardzo. Elżbieta Radziszewska.

**Elżbieta Radziszewska, członek zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa:** Panie ministrze, w kontekście tego, co się dzieje w armii, mając na uwadze tę całą politykę kadrową, nasuwa się od razu niemalże przypomnienie pewnego hasła, które było znamienne w PRL-u, nawet wczesnym PRL-u: nie matura, lecz chęć szczerą, zrobi z ciebie oficera.

I może teraz nie jest tak dokładnie, nie mniej jednak ta karuzela kadrowa powoduje to, że ludzie, którzy przez szereg lat nie osiągnęli takiej pozycji w wojsku, jakie mieli ambicje, teraz nagle w ciągu bardzo krótkiego czasu przeskakują przez kilka stopni wojskowych i dostają kolejne, nowe nominacje, nowe awanse. Natomiast, ci którzy są doświadczeni, którzy przez dwadzieścia kilka lat zdobywali umiejętności i wiedzę, byli szkoleni w różnych jednostkach, w różnych krajach zachodnich na uniwersytetach zachodnich, mieli, zbierali doświadczenie we współpracy z innymi armiami i w ramach NATO, ci ludzie zostali odsunięci od wykonywanych obowiązków.

Wielu z nich dostawało czarną polewkę. Wielu z nich zwalniano np. w gabinecie pana Misiewicza, gdzie pan Misiewicz wręczał denominację, wyrzucał. Przy wielu osobach była nawet próba odebrania stopni wojskowych. To wszystko powoduje to, że nominacje i funkcje przypisane osobom doświadczonym i z ogromną wiedzą zajmują ludzie nieprzygotowani, wojskowi Misiewiczze.

Chciałabym zapytać pana ministra, czy to jednak nie rzutuje na to, że godność polskiej armii, zwłaszcza wśród sojuszników w NATO w armiach Europy Zachodniej, czy my nie tracimy na wiarygodności, jeśli tacy ludzie z nominacji politycznej, a nie wedle oceny merytorycznej, zaczynają zajmować najważniejsze funkcje w wojsku? Czy funkcjonowanie armii z takimi ludźmi daje gwarancję bezpieczeństwa państwa i sprawnego działania armii w porozumieniu z armiami sojuszniczymi?

Jaką motywację mają żołnierze do dobrej pracy myśląc o swoim przyszłych awansach, jeśli wiedzą, że nie kompetencje, nie doświadczenie, nie ciężka praca, ale bycie bliżej politycznie tego, kto te nominacje rozdaje, skutkuje tymi nominacjami? Przecież to jest psucie morale wojska, bo dostaje się awans za bycie posłusznym.

No tutaj już pan poseł Furgo wspomniał o tym czasie 1992 roku i nieudanym wyprowadzeniem wojsk nadwiślańskich, wtedy kiedy 4 czerwca odwołano rząd Jana Olszewskiego. To wszystko rzeczywiście i wojska terytorialne, ale również to regularne wojsko, podległe ministrowi, podległe sztabowi generalnemu, podległe dowódcom wojskowym może nasuwać takie przypuszczenia, że to wszystko służy ku temu, żeby ci ludzie byli powolni różnym decyzjom ministra obrony narodowej. Żeby sami nie oceniali, co jest dobre, co jest złe, żeby nie zabierali głosu w dyskusji, ale otrzymawszy nominację, chociaż na nią nie zasługiwali, otrzymawszy awans, chociaż na niego nie zasługiwali, któregoś dnia musieli wykonać coś, co będzie dla Polski jednym wielkim blamażem.

Jak pan ocenia politykę kadrową w kontekście naszego bezpieczeństwa państwa i naszej wiarygodności sojuszniczej?

**Janusz Onyszkiewicz, były minister obrony narodowej, w latach 1992-1993 i w latach 1997-2000, w czasie, kiedy Polska wchodziła do NATO:** Tę politykę kadrową oceniam niesłychanie krytycznie. Uważam, że to jest rzecz zupełnie niebywała, żeby dokonywać tego rodzaju czystek w wojsku.

Podobne czystki właściwie można chyba tylko przywołać, jeśli się pamięta o tym, co zrobił Stalin w latach 30., w późnych latach 30. w Armii Czerwonej. Niekiedy to, zresztą z poduszczenia Niemiec, on po prostu pozbawił się całej czołówki wojskowej wysyłając ją albo pod pluton egzekucyjny, albo do łagrów i, jak to się w ogóle odbiło na możliwości bojowej Armii Czerwonej, to było widać w pierwszych tygodniach wojny z Niemcami. I dopiero wtedy, kiedy mógł z łagrów odwołać takich ludzi, jak na przykład jeszcze wtedy pułkownik Rokossowski, jeszcze kilku innych i zasilić dowództwa tego rodzaju właśnie oficerami, sytuacja zaczęła wyglądać całkiem inaczej.

Po prostu nie ma takiego kraju, którego kadry są tak szeroko rozbudowane i tak zasobne, żeby można było sobie pozwolić na wyeliminowanie po prostu całego dowództwa. To jest rzecz zupełnie fundamentalna dlatego, że jednak dla jakości armii, niesłychanie ważne jest to, jakiego rodzaju dowództwa w tej armii są i kto tą armią dowodzi.

Jest takie bardzo stare powiedzenie, że po prostu, jeżeli w ogóle lew dowodzi zajęciami to jest jeszcze dobrze, najgorzej jest, jak zajęc dowodzi lwami. Oczywiście nie chcę w tej chwili twierdzić, że czołowi dowódcy to są po prostu zajęce, ale trzeba pamiętać, że to są ludzie, którzy po prostu dopiero muszą zdobyć niejako to doświadczenie. Muszą się sprawdzić, muszą zdobyć zaufanie także u naszych partnerów.

Ci, którzy odeszli, to byli ludzie, którzy przeszli przez wiele misji bojowych. Przeszli przez wiele wspólnych ćwiczeń, ćwiczeń, które zresztą sami prowadzili dowodząc także jednostkami NATO-wskimi i jednostkami innych krajów, którzy mieli szacunek, którzy, jak to się mówi ostatnio, chemię bardzo dobrą.

Otóż na odtworzenie tego wszystkiego będzie potrzeba czasu i nie jestem pewien, czy wszyscy ci, którzy zostali mianowani na miejsce tych zwolnionych, tego rodzaju możliwość będą mieli. No już tutaj była mowa o tym nieszczęsnym dowódcy wojsko powietrzno-desantowych, który naprawdę będzie musiał

bardzo dużo czasu poświęcić, dużo zainwestować w to, żeby chociaż przybliżyć się, kim byli jego poprzednicy.

W związku z tym fakt, że została po prostu dokonana taka czystka w wojsku, że usunięto czołowych dowódców, znanych, cenionych i jeszcze odsunięto ich przy zarzutach, że się właściwie nie sprawdzili, byli niekompetentni, no to, to oczywiście niesłuchanie osłabia naszą pozycję w sojuszu.

A to, o czym pani mówiła, że tego rodzaju działania to są działania, które wyraźnie po prostu promują postawy oportunistyczne w wojsku, to jest rzecz niesłuchanie szkodliwa. Dlaczego one są robione, właściwie też pani powiedziała, z czym się najzupełniej zgadzam, po prostu pan minister Macierewicz chce, ażeby wszyscy dowódcy jemu coś zawdzięczali. Żeby nie było, że zawdzięczają komuś innemu i tym samym mogą mieć w stosunku do pana ministra Macierewicza nieco większy dystans. I to jest niesłuchanie groźne, bo wojsko to ma być wojsko Rzeczypospolitej, a nie wojsko jakiegoś ministra.

**Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa:** Dziękuję bardzo. Będziemy się powoli zbliżać do...  
Elżbieta, przepraszam bardzo, Bożena Kamińska.

**Elżbieta Radziszewska, członek zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa:** Ja tylko chciałam, żeby pan minister jednym zdaniem powiedział o tych czystkach kadrowych w służbach, które dla bezpieczeństwa wojska odgrywają ogromną rolę. Już wiem, że rewolucja własne dzieci zjada, bo już ci nominanci Macierewicza są odwoływani. Ale jak pan minister uważa, czy służby specjalne - z takimi nominacjami, jak robi Macierewicz - mogą wypełnić swoją rolę?

**Janusz Onyszkiewicz, były minister obrony narodowej, w latach 1992-1993 i w latach 1997-2000, w czasie, kiedy Polska wchodziła do NATO:** No i właściwie mógłbym powiedzieć najdelikatniej tyle, że można mieć duże wątpliwości, czy będą mogli wypełnić te funkcje.

**Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa:** Bożena Kamińska.

**Bożena Kamińska, członek zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa:** Bardzo dziękuję pani przewodnicząca. Panie ministrze, ja bym chciała wrócić do pytania, jak pan, jako minister obrony narodowej, oceniałby realizację planu modernizacji armii przez Ministerstwo Obrony Narodowej i

Antoniego Macierewicza, a tak w zasadzie brak realizacji jakiegokolwiek planu modernizacji naszej armii?

Bo, jeżeli oczywiście, przez te dwa lata słyszymy o tych obietnicach i zakupach śmigłowców. Wiemy, że przez rok były prowadzone rozmowy negocjacyjne w sprawie zakupu Caracali. Po roku zostaje ten kontrakt zerwany i te negocjacje zostają zerwane. Obiecane są potem zakupy Black Hawk'ów w krótkim okresie czasu, które też nie dochodzą do skutku. Potem mamy wspólnie produkować śmigłowce razem z Ukrainą, które znowu nie dochodzą do skutku.

Potem mamy informacje o Mistralach za dolara, gdzie ośmieszamy się na arenie międzynarodowej.

Następnie wchodzi w grę zakup kolejnych, czy w ogóle zapowiadanych dronów, które też nie dochodzą do skutku, a teraz, wczoraj, obserwujemy, jak to minister Antoni Macierewicz chwali się, że znowu tak naprawdę to oszukał tutaj społeczeństwo, że będą, że zakupi drony, ale zamiast dronów zakupuje amunicję bojową, krążącą, która zastąpi drony.

Ja bym chciała również, żeby pan minister tu nam wszystkim również wyjaśnił, czym różni się amunicja krążąca od dronów bojowych. To, co również wczoraj przedstawił pan minister Antoni Macierewicz, to tak wyglądało, że ta amunicja krążąca to jest coś zdecydowanie lepszego od dronów bojowych i tak, jak tu powiedział wiceminister Michał Dworczyk, że opozycja sobie odgryzie język, bo będą już drony bojowe. Niemniej jednak, to nie są drony bojowe.

Ja naprawdę, podejmując już tutaj analizę planu modernizacji armii, który tak naprawdę w 2015 roku w sierpniu Ministerstwo Obrony Narodowej zostawiło. Tamto Ministerstwo Obrony Narodowej pod kierownictwem ministra Tomasza Siemoniaka zostawiło plan modernizacji, gotowy do realizacji dla kolejnego rządu i ten plan tak naprawdę leżał w gruzach. Natomiast przez dwa lata ciągle słyszymy nowe pomysły Antoniego Macierewicza, nowe jakieś wierutne można powiedzieć bzdury, które kompromitują polską armię, ale i całe Ministerstwo Obrony Narodowej na arenie międzynarodowej.

W tej sytuacji również, jakby pan ocenił zakup karabinów dla Wojsk Obrony Terytorialnej kraju w ilości 2,5 tysiąca sztuk. Karabiny, które oczywiście produkuje Tarnów za 67 tysięcy zł sztuka. To jest 167 milionów wydanych bez przetargu na zakup karabinów, oczywiście na potrzeby Wojsk Obrony Terytorialnej kraju. Jak to się ma w porównaniu do broni, która jest często tutaj podnoszona, która jest o sto procent z lepszym wyposażeniem i o również

połowę tańsza, niż to, na co my wydajemy pieniądze? Czy to jest właściwy kierunek wydawania środków, które mają służyć modernizacji, wyposażeniu Wojska Polskiego? Jaka jest pana ocena w tych tematach i tego, co się dzieje z modernizacją naszego wojska? Dziękuję bardzo.

**Janusz Onyszkiewicz, były minister obrony narodowej, w latach 1992-1993 i w latach 1997-2000, w czasie, kiedy Polska wchodziła do NATO:** Chciałem powiedzieć, że program modernizacji, który został przygotowany jeszcze za poprzednich rządów, to jest program, który - chociaż był straszliwie krytykowany wtedy, kiedy PIS był w opozycji - to jednak został właściwie przejęty. Poza oczywiście pewnymi modyfikacjami, które są oczywiście zupełnie zrozumiałe, ze względu chociażby na upływ czasu. I no pewne zmiany, jeśli chodzi o koncepcję ich użycia i potrzeby.

Natomiast, generalnie rzecz biorąc, można powiedzieć jedno: mianowicie, że ten program został niesłychanie, dotkliwie opóźniony, jego realizacja. Nie chcę się tu jakoś sam kusić o jego dokładniejszą ocenę, ale niedawno taką ocenę przygotował były już Szef Inspektoratu Uzbrojenia pan generał Duda, który po prostu wykazał, że w gruncie rzeczy we wszystkich tych programach, za wyjątkiem programu artyleryjskiego, są kolosalne opóźnienia.

Program artyleryjski poszedł do przodu dlatego, że był właściwie do końca przygotowany przez poprzednia ekipę, czy też przez poprzednie ekipy, bo jeszcze za moich czasów ważny komponent do tego systemu - wieża i armata - zostały wtedy niejako wynegocjowane z Brytyjczykami.

Więc po prostu ten program istotnie jest ogromnie opóźniony i co jest takie zupełnie - powiedziałbym, no zdumiewające - to to, że w strategicznym przeglądzie, który został niedawno opublikowany, horyzont czasowy z rozmaitych programów został niesłychanie przesunięty w czasie. Został przesunięty na rok 2032, a więc coś, co miało być jakby szybko zrealizowane i czego szybka realizacja, cały czas o tym mówi minister Macierewicz, konieczna ze względu na to, że jesteśmy w obliczu wielkiej wojny, to po prostu to się nie robi. Tego się nie robi! I to jest rzecz zupełnie zdumiewająca.

A nie robi się, myślę, że może też i dlatego, że po prostu Ministerstwo Obrony Narodowej pozbyło się naprawdę dobrych kadr, które mogą te programy realizować. I ja chciałbym zwrócić uwagę na to, że w tej chwili w Ministerstwie Obrony Narodowej programami, w których chodzi o wydatki rzędu kilku miliardów, czy kilkunastu miliardów złotych, zajmują się ludzie, którzy są do

tego stosunkowo nowo przywołani. W związku z tym nie dziwota, że oni się po prostu boją podejmować rozmaitych decyzji, bo w razie czego, będą mieli, mogą mieć naprawdę ogromne kłopoty. W związku z tym brak po prostu fachowców w ramach kadr sprawia, że niektóre programy po prostu nie mogą pójść dalej.

Jeżeli ja słyszę, a słyszę to po prostu z naprawdę kompetentnych źródeł, że my mamy samodzielnie negocjować zakup kilku okrętów podwodnych... Samodzielnie negocjować! Nie razem z Norwegami, jak to było do tej pory! W sytuacji, kiedy w całym ministerstwie obrony właściwie jest jedna osoba, która się trochę na tych okrętach zna, no to przecież, zważywszy na to, że okręt podwodny jest najbardziej skomplikowanym systemem uzbrojenia, najbardziej skomplikowany, jaki jest, no to po prostu trochę ręce opadają. Widać, że my te okręty może dostaniemy, ale już pewnie w XXII wieku.

Natomiast w ogóle wszystkie horyzonty czasów, które tutaj są, wykraczają dalece poza, w ogóle w tej chwili, kadencję obecnego rządu i prawdopodobnie może się skończyć to tym, że zostaną podpisane, że tak powiem, takie czeki, które potem będzie musiał realizować ktoś inny i mam nadzieję, że jak najprędzej do tego dojdzie.

Ktoś inny będzie musiał się z tym zmierzyć, ale będzie miał sytuację szalenie trudną, bo będzie musiał odrabiać nie tylko zaległości, ale także weryfikować i zmieniać rozmaite zapowiedzi, które już zostały poczynione wyłącznie po to, ażeby po prostu pokazać w ogóle, jak wspaniałe plany ma obecna ekipa. Ale jak już powiedziałem, to jest coś, czego realizacja spadnie na barki innych, a będzie to niesłychanie trudne zadanie.

**Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa:** Dziękuję bardzo. Następne pytanie. Apeluję o to, aby pytania były krótkie. Pan Leszek Rusczyk.

**Leszek Rusczyk, członek zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa:** Panie ministrze, po raz pierwszy mamy ministra obrony, który dysponuje olbrzymim budżetem, który nie słucha swoich mocodawców, pracodawców ani premiera, ani prezydenta. Nie stosuje się do Konstytucji. Czy on jest geniuszem? Czy pan ma jakąś teorię na to, co mu pozwala na taką śmiałość? Czy jest geniuszem, czy nie?

**Janusz Onyszkiewicz, były minister obrony narodowej, w latach 1992-1993 i w latach 1997-2000, w czasie, kiedy Polska wchodziła do NATO:** No więc, być



może, że jest geniuszem, ale nie w tych sprawach, w których byśmy chcieli, żeby był. Nie, nie umiem powiedzieć.

Ja zresztą pana ministra Macierewicza nie znam specjalnie dobrze. Miałem z nim poprzednio oczywiście rozmaite kontakty, które były takie naskórkowe. W związku z tym, już chociażby z tego powodu, nie chciałbym tutaj wdawać się w analizę jego charakteru i motywacji.

Natomiast, co generalnie rzecz biorąc jest tutaj takie niesłuchanie groźne, to te bardzo gromkie zapowiedzi, ciągle zresztą się zmieniające, które sprawiają, że może, że tak powiem, narastać później poczucie nie tylko braku wiarygodności, ale także no i pewnego rodzaju rozczarowania. Bo może być potem powiedziane: myśmy obiecywali i tyle, a kolejny rząd tego nie robi. A na pewno by mógł. No, to jest trochę sytuacja taka, jak odwrócenie sytuacji ze Świętym Mikołajem. Dzieci piszą listy do Świętego Mikołaja o rozmaite rzeczy, ale płacą za to rodzice. Otóż teraz pan Macierewicz zapewnia rozmaite inne rzeczy, a płacić będą kolejne rządy.

**Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa:** Dziękuję bardzo. Pozwolę sobie zadać ostatnie pytanie. Panie ministrze, kiedy rozmawialiśmy na temat tego spotkania, które właśnie tutaj w tej chwili mamy, rozmawialiśmy, jak to może wyglądać, jak te wszystkie działania ministra Macierewicza mogą wyglądać ze strony Rosji. Tak, czy Rosja biorąc pod uwagę doktryny, które co jakiś czas przedstawia, powinna się cieszyć z tych wszystkich rzeczy, które tutaj proponuje Antoni Macierewicz, czy powinna być zmartwiona?

**Janusz Onyszkiewicz, były minister obrony narodowej, w latach 1992-1993 i w latach 1997-2000, w czasie, kiedy Polska wchodziła do NATO:** Jak już mówiłem, Rosji oczywiście zależy na skłócaniu całej wspólnoty atlantyckiej i Unii Europejskiej. Na tym, żeby były kłótnie między sąsiadami i także na osłabianiu państwa.

Dlatego, że według doktryny szefa sztabu generalnego Federacji Rosyjskiej, generała Gierasimowa, wojna następna, to nie będzie wojna, w której rozstrzygające będzie zderzenie dwóch armii. To będzie wojna, w której będzie chodziło o to, ażeby kompletnie zdemontować po prostu państwo od wewnątrz. Żeby go zdemontować przy pomocy informacji, dezinformacji, przy pomocy wspierania rozmaitych grup kontestujących władzę, wspierania opozycji, wspierania mniejszości narodowych, skłócania wewnętrznego. Po

prostu, żeby doprowadzić do tego, że państwo nawet będzie posiadało jakieś znaczące siły zbrojne, żeby nie było w stanie niejako ich użyć i żeby po prostu uległo rozkładowi.

I to, co w tej chwili w ogóle niestety się dzieje, to wyraźnie bardzo widać, jak bardzo działania właśnie Platformy i także samego ministra Macierewicza... Przepraszam bardzo, działania PIS-u, jak bardzo realizują taki scenariusz, jak bardzo współgrają z tego rodzaju wizją, w ogóle wizją walki. I to jest rzecz, która jest niesłychanie niepokojąca, bo tak naprawdę to to, o czym napisał ostatnio w swoim znanym i cytowanym stwierdzeniu na Twitterze pan Donald Tusk, jest absolutnie prawdą.

**Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa:** Panie ministrze, dziękujemy bardzo. Nie powiem, że czuję się bezpieczniej po tej godzinie spędzonej tutaj w pana towarzystwie. Nie mamy żadnych wątpliwości, że Antoni Macierewicz nie sprzyja sytuacji, w której Polska może się czuć bezpiecznie. Sprzyja sytuacji, w której to niebezpieczeństwo, czy też zagrożenia bezpieczeństwa państwa, są bardzo duże.

Ja powiem tak, ja bardzo chciałabym, aby pan Antoni Macierewicz przestał nim być jak najszybciej i chciałabym życzyć jego następcy, żeby mógł w miarę szybko uporać się z tym bałaganem, który pan minister Macierewicz zostawi, tak, żeby nasze bezpieczeństwo wzrosło, a nie malało.

Dziękujemy bardzo za wizytę. Dziękuję.

**Janusz Onyszkiewicz, były minister obrony narodowej, w latach 1992-1993 i w latach 1997-2000, w czasie, kiedy Polska wchodziła do NATO:** Dziękuję.